



Wspomagają kapłanów

## Wpisowe to modlitwa

tekst

JUSTYNA TYLMAN



JUSTYNA TYLMAN

Misjonarz to człowiek o wielkiej pasji, niezwykły. Jedzie tam, gdzie chrześcijaństwo dopiero się rodzi. „Nie mają biskupa, który ich wyświęci. Proszą pasterza miejsca, by namięcił ich dłonie. A potem idą sobie... Dokąd? Tam, gdzie – jak opowiadają – miejscowi jedzą węże, jeżozwierze i pełzające »owoce ziemi«. Do Białej, gdzie święceń kapłańskich dwóm misjonarzom udzielił ks. bp Edward Dajczak, pojechał ks. Dariusz Jaślarz. Przywiózł ciekawą, afrykańską opowieść. Zapraszam do lektury na stronach IV–V.

– Żeby stać się przyjacielem seminarium, trzeba mieć otwarte serce – mówi ks. Tomasz Tomaszewski, opiekun Rodziny Przyjaciół Seminarium Koszalińskiego.

Założycielem RPSK był biskup Czesław Domin, który wskazał, jakimi zasadami powinni kiero-

wać się seminaryjni przyjaciele. Główną istotą RPSK jest modlitwa w trzech intencjach. – Po pierwsze modlimy się za biskupów i księży, następnie za tych, którzy do kapłaństwa już się przygotowują, a trzecia intencja poświęcona jest nowym powołaniom kapłańskim – mówi ks. Tomasz.

Prawdziwy przyjaciel swoją codzienną modlitwą wyraża troskę o powołania kapłańskie, przede wszystkim w naszej diecezji. – Prosimy Pana Boga, bardzo konkretnie, o powołania do naszego, koszalińskiego seminarium – dodaje ze śmiechem ks. Tomasz.

Rodzina Przyjaciół Seminarium Koszalińskiego istnieje od 1994 roku. Obecnie w całej Polsce jest około 5 tys. seminaryjnych przyjaciół

Na dni skupienia, które odbyły się w WSD w Koszalinie przyjechało z różnych stron diecezji prawie 60 przyjaciół. Iwona Zimna z Mielna przybyła drugi raz. – Jeżeli chcemy mieć dobrych kapłanów w naszych parafiach, to trzeba im pomóc modlitwą – mówi z przekonaniem pani Iwona. – Przecież to tacy sami ludzie jak my.

Justyna Tylman

## Za mundurem cywile sznurem



JACEK CEGLA

Z okazji Święta Marynarki Wojennej usteckie Centrum Szkolenia MW otworzyło bramy koszar, które na co dzień mogą przekraczać tylko wojskowi. Cywile mogli przyrzec się z bliska m.in. jednemu w Polsce symulatorowi mostków nawigacyjnych, a także pracy bojowej operatorów broni podwodnej. – Specjaliści od broni morskich pokazali również trenera przenośnego zestawu raketowego Grom oraz wielkokalibrowy karabin maszynowy WKM – informuje kmr ppor. Robert Biernarczyk, oficer prawosy jednostki. Święto Marynarki Wojennej przypada 26 czerwca i zgodnie z tradycją jest finałem obchodów Dni Morza. Uroczystość organizowana jest nieprzerwanie od 80 lat. jc

Ustka. Każdy chętny mógł wziąć do ręki broń, np. wyrzutnię raketową

## Pomnożyli swe talenty



Nagrody zdolnym uczniom wręczał Piotr Jedliński, prezydent Koszalina. Otrzymała ją m.in. Katarzyna Kielb, uczennica I LO (w środku)

**KOSZALIN.** 72 najlepszych uczniów z wszystkich typów szkół otrzymało nagrody pieniężne prezydenta Koszalina. To głównie laureaci i finaliści centralnych olimpiad przedmiotowych. Mają też wysoką średnią ocen. Osiem osób dostało nagrody I stopnia (po 1500 zł), 30 uczniów zostało wyróżnionych nagrodami II stopnia (po 1100 zł). 25 młodych ludzi otrzymało nagrody III stopnia (po 700 zł), a dziewięć osób – nagrody IV stopnia (po 300 zł). Wśród wyróżnionych byli uczniowie Katolickiej Szkoły

Podstawowej i Katolickiego Gimnazjum. Te placówki nie tylko kształcą, ale wychowują w duchu chrześcijańskim i patriotycznym. – Nagrodzeni to prawdziwa elita wśród najmłodszych mieszkańców naszego miasta – podkreślił Piotr Jedliński, prezydent Koszalina. Najlepsi uczniowie odebrali nagrody w auli Zespołu Szkół Sportowych. Jego wychowankowie mają na swym koncie sukcesy w pływaniu, innych dyscyplinach sportu oraz w nauce. em

## Procesja i jubileusz

**USTKA.** Rekordowa liczba wierzni uczestniczyła w procesji, która w uroczystości Bożego Ciała przeszła ulicami Ustki. – Proboszczem w Ustce jestem od 15 lat, a takich tłumów na procesji nie widziałem jeszcze nigdy –

mówi ks. prof. Jan Turkiel z parafii pw. Najświętszego Zbawiciela.

Procesji przewodniczył pochodzący z Ustki biskup pomocniczy diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej Krzysztof Zadarko. Duszpasterz obchodzi właśnie 25-lecie posługi kapłańskiej. Były kwiaty, wspomnienia, a także życzenia sił i wytrwałości w dalszej kapłańskiej służbie Kościołowi i człowiekowi. „Dobry kapłan to taki, który ramię w ramię towarzyszy ludziom. Mieszkańcy Ustki wielokrotnie mogli się przekonać o głębokim zaangażowaniu Czcigodnego Jubilata w wypełnianie posługi duszpasterskiej. Dziękuję za wszystko, co zrobił Ksiądz Biskup dla naszego Miasta, za opiekę nad Kościołem, a także za wspieranie nas, wiernych, zarówno w tych radosnych, jak i smutnych chwilach naszego życia” – napisał w liście gratulacyjnym Jan Olech, burmistrz Ustki. jc



Biskup Zadarko, który przewodniczył procesji, w Ustce czuje się jak w domu

## Pielgrzymuj na rowerze!

**DIECEZJA.** 11 lipca po raz drugi pod naszym patronatem wystartuje Diecezjalna Pielgrzymka Rowerowa. Pielgrzymi na dwóch kółkach zjadą najpierw do Skrzatusza. Tu 10 lipca, będą się modlić podczas nocnego czuwania. Rano, 11 lipca, odbędzie się Msza św. pod przewodnictwem bp Edwarda Dajczaka. Uczestnicy zawierzą swoje pielgrzymowanie Matce Boskiej Bolesnej, a następnie biskup da sygnał do startu. Na pokonanie trasy będą mieć tydzień. W drodze na Jasną Górę odwiedzą m.in. Licheń i Pola Lednickie. Wszystkie informacje o pielgrzymce można znaleźć na stronie internetowej: [www.roverowa.info](http://www.roverowa.info). kp



W ubiegłym roku do Częstochowy na rowerach wyruszyło blisko 150 pielgrzymów

## Przygotowania do Madrytu



Na Jasnej Górze nasi diecezjanie spotkali się także z ks. Grzegorzem Suchodolskim, dyrektorem Krajowego Biura Organizacyjnego ŚDM w Madrycie

**JASNA GÓRA.** Przed wyjazdem na Światowe Dni Młodzieży opiekunowie, wolontariusze i uczestnicy polskich grup spotkali się na Jasnej Górze, gdzie dokonali zawierzenia pielgrzymki Pani Częstochowskiej oraz odebrali ostatnie przed wyjazdem informacje. Naszą diecezję reprezentowali ks. Radosław Siwiński, ks. Andrzej Pawłowski oraz Lucja i Przemek Ceynowie. Punktem kulminacyjnym spotkania była Msza św. pod przewodnictwem bp. Henryka Tomasika, koncelebrowana przez 50 kapłanów. – Ważnym celem naszego tegorocznego spotkania było także

podziękowanie za dar beatyfikacji Jana Pawła II, a zwłaszcza za ustanowienie przez niego 26 lat temu Światowych Dni Młodzieży – mówi ks. Andrzej Pawłowski, dyrektor oddziału, Julia Markowska, Karolina Pawłowska, Justyna Tylman

GOŚC KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI

koszalin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin  
ul. Stoczniovców 11-13  
TELEFON: (94) 341 03 14  
REDAGUJA: ks. Dariusz Jaślarz  
– dyrektor oddziału, Julia Markowska,  
Karolina Pawłowska, Justyna Tylman

## Pielgrzymka Świętych Gór

## Zapukali do Bramy Niebios

Nie zniechęcili ich ani mozolna droga, ani próbujący popsuć humory deszcz, który od czasu do czasu im towarzyszył. Po raz XII pielgrzymi wyruszyli na znany od średniowiecza szlak łączący dwie święte góry Pomorza: Chełmską i Polanowską.



ZDJĘCIA: KAROLINA PAWŁOWSKA

**W**yszli od Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej, by po dwóch dniach zameldować się we franciszkańskiej pustelni, gdzie króluje Matka Boża Brama Niebios.

Z Koszalina wyruszyło ponad 80 osób. Paweł Marsicki, prezes koszalińskiego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, nie ukrywa radości, że pielgrzymkę udaje się z roku na rok „odmłodzić”. – Wyruszają z nami ludzie dojrzały, ale jest też sporo młodzieży, studentów, a to dobrze wróży pielgrzymowaniu – mówi.

Pielgrzymka ma także swoich wiernych fanów, którzy co roku wracają, by za pośrednictwem Maryi wypraszać łaski. – Niesiemy swoje intencje, kolejne zbieramy po drodze. Modlimy się za chorych i cierpiących, za wszystkich spotykanych. Niekiedy jest mi ciężko, ale wtedy biorę krzyż w ręce i czuję Bożą pomoc i działanie – opowiada o „pielgrzymkowym bagażu” Zofia Budynek, jedna z najwytrwalszych pątniczek, wchodzących co roku na Świętą Górę. Pani Zosia sama nie może już zliczyć, która to pielgrzymka. Góra Polanowska jest dla niej jak drugi dom. Tu jej tata opiekował się pierwszym powojennym krzyżem, tu całą rodziną przychodzili się modlić i cieszyć, że Maryja wraca na swoją Górę.

– Najpierw nie wolno było tutaj krzyża stawiać, potem co roku odprowadzane były Msze św. Teraz jest piękna pustelnia, a ja czuję, że jest w niej i cząstka mnie – dopowiada pątniczka.

Od 12 lat pielgrzymi znów przemierzają szlak łączący dwa istniejące jeszcze w średniowieczu miejsca kultu maryjnego. – Góra jako przestrzeń geograficzna była od starożytności miejscem wybranym i wносиła człowieka z jego pragnieniami ku niebu. W natłoku codziennych spraw potrzeba człowiekowi tego wyniesienia w górę, znalezienia się w przestrzeni, która będzie go motywowała, a nawet prowokowała do zadawania pytań o sens życia, o obecność Boga. Dlatego warto namawiać ludzi, żeby podjęli wysiłek wdrapania się na Świętą Górę i spotkali się z Bo-

giem – zachęca już do przyszłorocznej pielgrzymki ks. dr Wojciech Wójtowicz. – Idziemy od Tej, która trzykroć przedziwna: wybrana przez Boga Ojca, nosiła wcielonego Syna Bożego i przepelniona była Duchem Świętym, idziemy do Bramy Niebios, prosząc, żeby to życie Boże zostało nam darowane. Prosiłiśmy w tej kaplicy, żeby spośród różnych zawirowań tego świata, spośród trudności, radości i nadziei, doświadczyli nieba.

Razem z pielgrzymami z Koszalina u Bramy Niebios zameldowali się także pątnicy ze Szczecinka. 40-osobowa grupa pod wodzą ks. Rafała Szwedowicza SDB swoją trasę pokonywała trzy dni. – Przed trzema laty było nas zaledwie dziesięć, za rok będzie nas ponad setka – śmieje się salezjanin. Szczecinecka

Od 12 lat pątnicy łączą dwie święte góry  
Z LEWEJ: Chwilę przed pielgrzymami z Koszalina u Matki Bożej zameldowali się młodzi ze Szczecinka

pielgrzymka to głównie ludzie młodzi. – Myślę, że młodzież ma potrzebę takiego pielgrzymowania. Ci, którzy wybrali się po raz pierwszy, sami są zaskoczeni, że pielgrzymka to przygoda, także religijna. Mogli zobaczyć, że Kościół jest wciąż młody i świeży, wyrwa się ze schematów. Mogli też poczuć wspólnotę i odkryć, że nie są sami w swoich przekonaniach, poglądach czy wątpliwościach – dodaje ks. Rafał.

Niektórzy przyjechali specjalnie na pielgrzymkę także spoza granic naszej diecezji.

– Dla mnie był to czas odcierania się od rutyny, od studiów, od problemów rodzinnych, wszystkiego, co próbujemy układać własnymi siłami. Idąc, zaspokajamy podstawowe życiowe potrzeby, a resztę składamy z ufnością w Boga. Jesteśmy jak dzieci, zdając się całkowicie na Niego – wyznaje Gosia, która na pielgrzymkę na Górę Polanowską wybrała się razem z przyjaciółmi z Rumi.

Karolina Pawłowska

# Polecą na skrzydłach motyli



**DIECEZJA.** Adam Fijołek z Wałbrzycha i Przemek Niedźwiecki z Białej zostali kapłanami. Niezwykłymi. Swoje marzenia chcą spełniać w Afryce.

tekst i zdjęcia

KS. DARIUSZ JASLARZ

dariusz.jaslarz@gosc.pl

**N**ie mają biskupa, który ich wyświęci. Proszą pasterza miejsca, by namaścił ich dłonie. A potem idą sobie... Dokąd? Tam, gdzie – jak opowiadają – miejscowi jedzą węże, jeżozwierze i pełzające „owoce ziemi”.

Nowi kapłani są pogodni i otwarci. Jak ci, do których za chwilę dołączą. – Czytałem książki o Afryce, oglądałem zdjęcia. No i się zakochałem. Chciałem tam pojechać. A przy tym chciałem zostać księdzem. Tak zrealizowałem moje marzenia – mówi ojciec Adam.

Ojciec Przemek podobnie odnalazł swoje powołanie. – W ogólniaku chciałem zostać lekarzem. Ale byłem ciekawy świata, czytałem czasopisma geograficzne. Czulem jakiś niedosyt. Pomyślałem, że może trzeba znaleźć coś innego. Zaczęłem szukać Boga – głębiej i głębiej. Napisałem do gazety wydawanej przez misjonarzy. Dostałem odpowiedź, pojechałem na rekolekcje. I tak to się zaczęło. Doświadczyłem życia wspólnotowego. Wiedziałem już wtedy, że tam zostanę. Nie potrafię tego opowiedzieć, ale było to coś, co kazało mi tam zostać. To takie odczucie od środka. Tego nie da się wytłumaczyć. Tak po prostu. Zawsze wiedziałem, że trzeba być otwartym na ludzi. Teraz dopiero to zrozumiałem, iż trzeba być otwartym na ludzi innych kultur – opowiada o. Przemek.

Zaraz po święceniach chłopak ma kłopot z założeniem ornatu. Na głowie ma kitkę, którą trzeba jakoś przecisnąć przez liturgiczne szaty. Wszyscy dwoją się i troją, by kapłan jednak wyglądał porządnie. No, udało się dzięki pomocy ks. Jana Steckiewicza, proboszcza parafii pw. Wszystkich Świętych, z której pochodzi ojciec misjonarz Przemysław Niedź-

Ks. proboszcz Jan Steckiewicz osobiście nakładał ornat ojcu Przemysławowi. Zadbął o wszystkie szczegóły

wiecki. Dla o. Przemka proboszcz jest wzorem. Tak jak wcześniejszy proboszcz, ks. Bolesław Czapor. – To od niego zarazilem się pasją kapłaństwa – mówi o. Przemek.

Wcześniej i potem...

W historii tej diecezji, jeszcze nie było tak, by święceni kapłańskie odbywały się na wsi. Do tego dochodzi fakt, że nie są to zwykłe święceni. Stąd na pielgrzymi szlak wyruszą dwaj misjonarze. I nie za miedzą, tylko do dalekiej Afryki. Niech najdobrotliwszy Bóg ma tych synów Kościoła w swej miłosiernej opiece – prosił podczas święceń ks. Jan Steckiewicz.

Misjonarze musieli przejść dwa lata studiów filozoficznych w Ołarzewie w WSD Księży Pallotynów. Potem odbyli rok stażu pastoralnego w Tanzanii, przeszli kurs językowy we Francji. Kropką nad i były czteroletnie studia teologiczne w Nairobi w Kenii w Zachodniej Afryce. Tam nauczyli się wszystkiego, co misjonarz powinien znać i umieć.

– Święceni kapłańskie w tej części Polski są dla nas misjonarzy SMA szczególne, gdyż w pewnym sensie jest to powrót po 80

latach do miejsca, do którego przybyli pierwsi misjonarze Stowarzyszenia Misji Afrykańskich. W 1931 roku w niedalekim Nininie powstało Niższe Seminarium Duchowne SMA. Tam formowani byli pierwsi polscy misjonarze. Blisko stąd jest też grób pierwszego misjonarza Afryki o. Bolesława Szmani,

wyświęconego w 1936 r. Pochowany został na cmentarzu w Młynkowie, w parafii Boruszyń. Niestety, II wojna światowa, a później komunistyczne rządy przepędziły nas z tych stron i z Polski. Obecnie jako wspólnota SMA odradzamy się w Polsce i wierzę, że dziś Bóg daje nam ten szczególny znak swojej opatrności przez święceni kapłańskie w Białej – mówi o. Wacław Krzempek, przełożony Stowarzyszenia Misji Afrykańskich w Polsce.

Ojciec Przemysław zostanie posłany do Tanzanii na misję Moita Bwawani, gdzie będzie głosił Ewangelię Masajom, dumnym ludzom żyjącym z hodowli bydła w sawannach wschodniej Afryki. Będzie współpracował z o. Johnem Gallgharem z Irlandii i z o. Arkadiuszem Nowakiem z Polskiej Prowincji SMA. Ojciec Adam ma pracować z Pigmejami z plemienia Bayaka w RCA w misji w Monasao, położonej w strefie lasów tropikalnych centralnej Afryki. Będzie pomagał misjonarzom z Polski.

Egzotyczne gadżety

Świeceń kapłańskich w Białej udzielił bp Edward Dajczak. Nie zabrakło akcentów rodem

Misjonarki – świeckie i zakonne – też wyglądały jak motyle

poniżej: W czasie święceń ojcowie leżeli na płótnie utkany przez Masajów. Płótno to symbol Afryki



Matkę Boską Częstochowską Afrykanie utkali z motyli skrzydeł

Z LEWEJ: Krzyże misyjne bp Dajczak nałożył misjonarzom na zakończenie uroczystości święceń kapłańskich

z Afryki. Kandydaci do święceń leżeli na płótnie utkany ręcznie przez Masajów. Biskup otrzymał w prezencie afrykańską figurę Świętej Rodziny z hebanu. Księża proboszczowie dostali portrety „Czarnej Madonny”, wykonane przez Afrykanów ze skrzydeł motyli. Jak zapewniają misjonarze, żaden „pięknooki skrzydlaty” nie został uśmiercony przy tym dziele. Jeśli dodać do tego piękne kobiety, które wyglądają jak motyle, a które służą na misjach w Afryce i przybyły w południowych strojach na uroczystość święceń – obraz układa się przepiękny.

– Przeżywając tę wielką tajemnicę Jezusa Misjonarza, który dziś powołuje was na swoją wyłączność, przynigdy nie zapomnijcie o Jego miłości. Tylko o to was proszę – mówił w czasie święceń bp Dajczak.

Na koniec uroczystości pasterz diecezji wręczył nowo wyświęconym kapłanom krzyże misyjne. Na bardzo daleką drogę...

Więcej o misjonarzach posługujących w Afryce na stronie internetowej [www.sma.pl](http://www.sma.pl)



Diecezjalna pielgrzymka kapłanów do Skrzatusza

## Witraz do oglądania Boga

Ponad 100 księży diecezjalnych i zakonnych uczestniczyło 18 czerwca w pielgrzymce kapłanów do Sanktuarium Matki Bolesnej w Skrzatuszu.

Moderatorem spotkania był bp Edward Dajczak, który już na wstępie prosił duchownych o modlitwę za wszystkich diecezjan przed cudowną figurą Maryi. – Drodzy bracia, kto jak nie my, kapłani tej diecezji, mamy się korzyć przed naszą Bolesną Matką w Jej sanktuarium. Proszę was, by to miejsce wpisało się w nasze serca i kapłańską otwartość. Byśmy tu zbierali nasze siostry i naszych braci z różnych zakątków diecezji na ufną modlitwę. Tu, w tajemnicy Maryi, która trzyma umęczone ciało Syna, która pokazuje nam Kościół macierzyński i wierny, trwajmy pod krzyżem i pozwólmy, aby spełniało się wszystko, czego chce Bóg. Ta Jej zgoda pod krzyżem jest najtrudniejszą zgodą. Ale Ona i tak mówi: Niech dzieje się to, czego chce Najwyższy. Dziś prosimy pokornie za nas samych i za tych, których z różnych powodów tu nie ma. Wstawiamy się za tych, którzy tu będą pielgrzymować – nawoływał biskup diecezjalny.

Siostry zakonne z niemal wszystkich zgromadzeń diecezji spotkały się 18 czerwca w Koszalinie, by wymienić informacje i doświadczenia. Wspólnie modliły się na Mszy św. i wysłuchały wykładu o relacjach Kościoła i mediów.

Spotykamy się co dwa miesiące – mówi s. Marta Partyka, palotynka, diecezjalna referentka zgromadzeń zakonnych. – Celem tych spotkań jest formacja duchowa, informacja o ważnych wydarze-



Pielgrzymka rozpoczęła się wspólną modlitwą brewiarzową, do której zobowiązany jest każdy kapłan.

### Biblia dla duchownych!

Gościem specjalnym spotkania był ks. prof. dr hab. Waldemar Chrostowski, biblista, konsultor Rady Episkopatu Polski ds. Dialogu Religijnego, profesor zwyczajny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, przewodniczący Stowarzyszenia Biblistów Polskich, zaangażowany w dialog katolicko-żydowski. Do roku 1998 współprzewodniczący Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów. Członek Polskiej Akademii Nauk (Komitet

Nauk Teologicznych). Podczas pielgrzymki poruszył temat: „Słowo Boże w życiu kapłana”. – Drodzy bracia, od 25 lat wykładam Pismo św. Jestem księdzem 35 lat.

Przyjechałem tu, jako jeden z was. Niektórzy z obecnych są ode mnie starsi. Wybaczcie, że przypomnę wam sens i konieczność codziennej lektury Pisma św. – mówił prelegent. Przekonywał, że nie można czytać Biblii w oderwaniu od Eucharystii. – Tak wynika nie tyle z moich naukowych dociekań, ale przede wszystkim ze zwykłego, codziennego doświadczenia. Bo czytanie Pisma św. nie jest celem samym w sobie. Biblia jest jak

Eucharystia to zawsze główny punkt spotkań kapłańskich

witraz, przez który oglądamy żywego Boga – tłumaczył kapłanom prof. Chrostowski.

### A mury rosną...

Na zakończenie pielgrzymki wszyscy kapłani wspólnie odprawili Eucharystię. Uczestniczyli w niej – w specyficznej scenarii ciągle remontującej się bazyliki skrzatuskiej, pełnej rusztowań i folii – biskupi diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej: bp Edward Dajczak, bp Paweł Cieślak, bp Krzysztof Zadarko i senior bp Tadeusz Werno. Na zewnątrz kościoła powoli rosną mury Domu Pielgrzyma. Warto zobaczyć!

ks. Dariusz Jaślarz

Diecezjalne spotkanie sióstr zakonnych

## Poznają doświadczenia innych

niach w diecezji, a nade wszystko wymiana doświadczeń – dodaje. Siostra Fazjana ze Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego de Saxia w Ustce przyznaje: – Te spotkania wewnętrznie mnie wzbogacają, nawiązując kontakty z nowymi siostrami, podtrzymując z tymi, które już poznałam.

Potwierdza to s. Bogumiła ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Kołobrzegu. – Na takich spotkaniach nawiązuję się więz z siostrami z innych zgromadzeń.

Siostry wysłuchały wykładu Alicji Górskiej, dyrektorki Radia Plus Koszalin i korespondentki

Katolickiej Agencji Informacyjnej. Dziennikarka zachęcała je, by nie bały się kontaktu z mediami. – Trzeba mieć świadomość, że media mogą ludziom Kościoła pomóc w tworzeniu jego dobrego wizerunku – przekonywała dziennikarka.

Ewa Marczak

Na co dzień służą lokalnej społeczności w mundurach. Raz do roku zamieniają je na sportowe koszulki. Kopią piłkę i... zbierają pieniądze dla chorych dzieci.

Tak właśnie sławieńskie służby mundurowe zachęcają mieszkańców miasteczka do pomocy najmłodszym sąsiadom.

### Księża kontra mundury

W tym roku mundurowi zaprosili mieszkańców Sławna na stadion miejski, żeby podczas charytatywnego festynu pomóc Jakubowi i Jurkowi – nastolatkom z ciężkimi zaburzeniami rozwoju i głębokim upośledzeniem ruchowym. – To trzecia edycja festynu. Za każdym razem główną ideą przyświecającą zabawie jest chęć pomocy najmłodszym mieszkańcom Sławna – opowiada motor napędowy przedsięwzięcia ks. Marcin Wolanin, wikariusz ze sławieńskiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP. Dochód z tegorocznej edycji pozwoli kupić materace antyodleżynowe i podnośnik, który ułatwia zdejmowanie z łóżka niepełnosprawnych chłopców.

– To świetnie, że za każdym razem udaje się zwołać niemal wszystkich mieszkańców miasteczka, żeby przyłączyli się do akcji biorąc udział w zabawie czy fundując niebagatelne nagrody – dodaje duszpasterz.

A atrakcji nie zabrakło i w tym roku. Na płycie stadionu w szranki stanęli piłkarze, czyli reprezentanci służb mundurowych, księży i przedsiębiorców. Po raz pierwszy najlepszą drużyną okazała się ekipa księżowska.

Podczas meczów widzowie mogli skosztować przysmaków przygotowanych m.in. przez najlepsze gospodynie w parafii. Dzieciaki skakały na trampolinach i w kulach sferycznych albo korzystały z zabaw, które przygotowali w swoich stoiskach organizatorzy: strażacy, policjanci i pogranicznicy. Parking przed amfiteatrem zdominasiowały quady, dzieciaki miały okazję przejechać się na potężnych

Mundurowi w służbie charytatywnej

## Pomogli Jurkowi i Jakubowi



Dzięki akcji swoich sąsiadów Jakub Napieraj i Jurek Chachlowski otrzymują sprzęt potrzebny w rehabilitacji  
Z LEWEJ: Pieniądże zbierali najlepsi polscy sportowcy oraz kibice  
PONIZEJ: W meczu piłkarskim w tym roku górą byli księża (w żółtych koszulkach)

maszynach. Nadleśnictwo przygotowało kiermasz roślin ozdobnych, policja i Straż Graniczna – pokaz sprzętu, a Straż Pożarna – konkursy sprawnościowe. Grupa Ratownictwa Medycznego zabezpieczała całość medycznie. Można było zagrać w szachy i kółko i krzyżyk. Wielkim powodzeniem cieszył się sokół, z którym można było zrobić sobie zdjęcie. Wszystko to za symboliczną opłatę.

### Pomoc mistrzów

Od rana trwały także otwarte zawody spławikowe, w których dochód zasilili konto chłopców. – Gościnnie, poza klasyfikacją, powędrował z nami Kamil Dzikiewicz, mistrz Polski i drużynowy wicemistrz Europy – uzupełnia ks. Emil Siemaszko. – Mimo brzydkiej pogody ryby brały bardzo dobrze, choć nie każdy umiał je łowić. Liczymy że w przyszłości ta impreza, podobnie jak cały festyn, nabierze rozpędu.

Po Mszy św. rozpoczynającej festyn samochody służbowe przejechały na sygnałach ulicami miasta. Uroczyste wprowadzenie drużyn na stadion odbyło się pod przewodnictwem Sławieńskiej Orkiestry Dętej im. Ziemi Sławieńskiej. Na scenie program ar-

tystyczny zaprezentowały teraz sławieńskie szkoły i przedszkola. Nie obyło się także bez loterii fantowej, z naprawdę cennymi nagrodami oraz aukcją, na którą ks. Marcin przygotował niecodziennie – zwłaszcza dla kibiców sportowych – przedmioty. Pod młotek poszły m.in. piłka z podpisami siatkarzy z reprezentacji Polski, koszulka ozdobiona autografami Mistrzów Polski w piłce ręcznej oraz plastron Justyny Kowalczyk. – To zasługa kapelana sportu polskiego ks. Edwarda Plenia, który odpowiedział wielką życzliwością na naszą prośbę – mówi ks. Wolanin. Niespodziankę przygotowali także kibice łódzkiego Widzewa. – Wiele się mówi ostatnio o kibicach, często nie najlepiej, ale chciałem bardzo podkreślić, że Stowarzyszenie Kibiców Widzewa przysłało nam cztery flagi zrobione specjalnie na 100-lecie klubu, koszulki i plakaty – dodaje nie ukrywając radości ks. Marcin, który sam także kibicuje łódzkim piłkarzom.

Fundusz festynu wsparli również chorzy, uczest-





ZDJEŃCJA JAROSŁAW JURKIEWICZ

Koszalińskie przedstawienie było adaptacją „Straszego Dworu”, wystawianego w bydgoskiej Operze Nova, skąd również przyjechały towarzyszące solistom chór i dwudziestoosobowy balet



Przygotowanie opery stało się ogromnym wyzwaniem organizacyjnym. Z Bydgoszczy przyjechało blisko 40 skrzyń z kostiumami, a także elementy scenografii, przypominające wnętrza polskiego dworu szlacheckiego

Popularne arie, barwne stroje i ognisty mazur na finał przedstawienia – kilkutyśięczna publiczność oklaskiwała w koszalińskim amfiteatrze przedstawienie operowe „Straszny Dwór”.

**C**o roku u progu wakacji Filharmonia Koszalińska wystawia jedną z najbardziej znanych sztuk operowych. W poprzednich latach publiczność w amfiteatrze oklaskiwała „Traviatę” i „Trubadura” Verdiego oraz „Carmen” Bizeta. Wielkiej sztuce nie przeszkadza letnia, nieco piknikowa atmosfera. Tegoroczne widowisko było wyjątkowe. 25 czerwca koszalińscy muzycy i zaproszeni śpiewacy wystąpili bowiem w pełnej, czteroaktowej wersji „Straszego Dworu” – opery narodowej, skomponowanej przez patrona Filharmonii, Stanisława Moniuszkę. Uczcili w ten sposób 55-lecie orkiestry. Widownia, licząca kilka tysięcy miejsc, była wypełniona po brzegi. Tuż przed koncertem natomiast uroczystie wmurowano kamień węgielny pod budowę siedziby filharmonii (budynek powstaje w parku, w śródmieściu Koszalina, a inwestycja jest dofinansowywana z funduszy unijnych).

Na pokrzepienie serc

„Straszny Dwór” to pełna intryg i zabawnych zwrotów akcji

muzyczna opowieść o polskiej tradycji szlacheckiej. Mnóstwo w niej lirycznych melodii i pogodnych scen przypominających życie XVII-wiecznej szlachty: są sąsiedzkie gościny i swaty, zabawne intrygi i myśliwskie przechwałki. Ale przewodni temat skomponowanej przez Moniuszkę opery jest jak najbardziej poważny: to tęsknota do wolnej ojczyzny. – W czasach rozbiorów opera krzesała serca Polaków – mówił, ciesząc się ogromnym uznaniem koszalińskich melomanów, konferansjer muzyczny Andrzej Zborowski, który tego wieczoru świętował półwiecze pracy zawodowej.



Aria Stefana w mistrzowskim wykonaniu Pawła Skaluby nagrodzona została gromkimi brawami

Jubileusz Filharmonii Koszalińskiej

# Opera w plenerze

Taniec na deser

Czołowe role wykonali śpiewacy znani koszalińskiej publiczności. To artyści wywodzący się z Opery Nova w Bydgoszczy, a także z Warszawskiej Opery Kameralnej i Opery Bałtyckiej w Gdańsku. – Chciałem, by to byli doborowi, sprawdzeni soliści. Bo w „Straszny Dwór” mnóstwo jest znanych, ale niełatwych arii. One muszą dobrze zabrzmieć – zapewnił Ruben Silva, szef artystyczny Filharmonii Koszalińskiej, który poprowadził przedstawienie zza pulpitu dyrygenckiego. Niektóre fragmenty sztuki weszły do kanonu operowych przebojów. Wy-

starczy wspomnieć arię Skołuby „Ten zegar stary”, którą w Koszalinie mistrzowsko wykonał Jacek Greszta, czy arię Stefana uznaną za jedną z najpiękniejszych arii tenorowych w polskiej operze. Świetnie zaprezentowali się także pozostali soliści. Cała opera okraszona była, oczywiście, polskim tańcem narodowym. Ognisty mazur z czwartego aktu opery tak przypadł widzom do gustu, że nagrodzili tancerzy oklaskami na stojąco. Gratulacje świętującym muzykom złożył prezydent Koszalina Piotr Jedliński i wiceminister środowiska Stanisław Gawłowski.

Jarosław Jurkiewicz



Kiedy blisko 150 lat temu odbyła się premiera opery, carskie władze szybko zdjęły dzieło z afisza. Zbyt dużo było w nim odniesień do niepodległościowych ambicji Polaków, a wciąż żywe były echa krwawo stłumionego powstania styczniowego